

Wokulski.

Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka

 Język polski; szkoła ponadpodstawowa

 45 minut + 30–45 minut na zadanie dodatkowe

Niniejszy scenariusz zajęć ma charakter ogólny i został stworzony w celu dostarczenia pomysłów na prowadzenie lekcji z wykorzystaniem kształcenia interdyscyplinarnego i pracy projektowej. Jest to jedynie sugestia, a nauczyciele_ki mają pełne prawo dostosować scenariusz do indywidualnych potrzeb i poziomu klasy, np. zmienić przebieg lekcji, wybrać tylko poszczególne zadania do zrealizowania lub zmienić fragmenty tekstu do analizy. Scenariusze powinny być traktowane jako wytyczne, które mogą być modyfikowane i ulepszone w zależności od kontekstu edukacyjnego.

Cel główny:	Cele szczegółowe:
Zrozumienie dualizmu natury Wokulskiego (romantyk vs. pozytywista) poprzez pryzmat nowoczesnego zarządzania projektami oraz postaw przedsiębiorczych. Wykorzystanie kształcenia interdyscyplinarnego i pracy projektowej na lekcjach języka polskiego.	Uczeń_nnica: • charakteryzuje Wokulskiego jako bohatera łączącego cechy romantyczne i pozytywistyczne; • analizuje fragmenty Lalki i interpretuje motywacje bohatera; • dostrzega konflikt między uczuciem a racjonalnym działaniem; • argumentuje własne stanowisko, odwołując się do tekstu literackiego; • wykorzystuje analizę SWOT do oceny działań bohatera; • współpracuje w grupie i prezentuje efekty wspólnej pracy; • (w przypadku realizacji zadania dodatkowego) przygotowuje i wygłasza krótką wypowiedź perswazyjną oraz udziela informacji zwrotnej.

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka

Kształcenie kompetencji kluczowych:

- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się;
- kompetencje przedsiębiorcze;
- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej.

Metody i formy pracy:

- analiza fragmentów tekstu;
- dyskusja grupowa;
- praca grupowa – analiza SWOT;
- (w przypadku realizacji zadania dodatkowego) krótka prezentacja ustna – tzw. elevator pitch (z ang. „przemówienie w windzie”);
- (w przypadku realizacji zadania dodatkowego) udzielanie informacji zwrotnej.

Środki dydaktyczne:

Wszystkie materiały są dostępne do pobrania **pod linkiem:** zwzt.link/wokulski:

- prezentacja multimedialna;
- karty pracy dla uczniów_ennic;
- 4 fragmenty tekstu.

Wymagania w zakresie technologii:

- komputer z dostępem do internetu dla nauczyciela_ki;
- rzutnik i ekran/tablica interaktywna;
- drukarka.

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka

Terminy przydatne do zajęć:

Analiza SWOT – to prosta metoda oceny pomysłu, projektu lub organizacji poprzez wskazanie jego mocnych stron (Strengths) i słabych stron (Weaknesses) oraz szans (Opportunities) i zagrożeń (Threats), które mogą wpłynąć na jego realizację i sukces. Wszystkie aspekty umieszcza się na prostym schemacie.

Elevator pitch (z ang. „przemówienie w windzie”) – to krótka, zwięzła prezentacja pomysłu, projektu, mająca na celu zainteresowanie słuchacza w czasie, jaki zajmuje przejazd windą, czyli zwykle od 30 sekund do 3 minut. Kluczem jest przekazanie najważniejszych informacji w sposób przekonujący i angażujący, aby wzbudzić ciekawość i zachęcić do dalszej rozmowy. Elevator pitch powinien zawierać informacje: kim jesteś, jaki problem rozwiązujesz, jakie masz osiągnięcia, jaki jest Twój cel.

* Więcej informacji na temat analizy SWOT oraz elevator pitch znajduje się w karcie pracy ucznia.

Literatura podmiotu:

Bolesław Prus, Lalka, pod red. Henryka Markiewicza, PIW, wyd. 31, Warszawa 1975
(<http://www.wolnelektury.pl/katalog/lektura/lalka>)

Wnioski z lekcji:

Polonista podsumowuje lekcję, pokazując uczniom, że przedsiębiorczość wymaga ogromnej odwagi, ale ślepe ryzyko podejmowane wyłącznie dla miłości (romantyzm) prowadzi do upadku.



Ilustracja wygenerowana przez AI na podstawie kadru z filmu „Lalka” Macieja Kawalskiego.

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka

PRZEBIEG ZAJĘĆ

PRZED LEKCJĄ

1. W celu usprawnienia zajęć rekomendujemy pobranie prezentacji przed zajęciami.
2. Przed zajęciami wydrukuj karty pracy po jednej dla każdego ucznia oraz każdy z 4 fragmentów tekstu w odpowiedniej liczbie egzemplarzy. Każdy fragment znajduje się w osobnym pliku oznaczonym „Fragment tekstu nr 1–4”. Podczas lekcji podzielisz uczniów_ennice na **4-osobowe grupy**. Dla każdej grupy przygotuj **po jednym egzemplarzu każdego z czterech fragmentów tekstu** („Fragment tekstu nr 1”, „Fragment tekstu nr 2”, „Fragment tekstu nr 3” i „Fragment tekstu nr 4”), tak aby **każdy uczeń w grupie otrzymał do przeczytania inny fragment**. Jeżeli liczba uczniów_ennic w klasie nie jest podzielna przez 4, więcej niż jeden uczeń w grupie może czytać dany fragment tekstu, np. w grupie 5-osobowej dwie osoby mogą czytać „Fragment tekstu nr 1”
3. Dla każdej grupy przygotuj czystą kartę A4 do wykonania zadania.
4. Jeżeli organizacja pracy w danej klasie tego wymaga, uczniowie_ennice mogą przeczytać fragmenty tekstu Lalki w ramach pracy domowej z poprzedniej lekcji.

KROK 1. CZYNNOŚCI WSTĘPNE I ORGANIZACYJNE (10 minut)

1. **Slajd 1** Przedstaw temat lekcji oraz zaprezentuj jej cel.
2. **Slajd 1** Każdemu_j uczniowi_ennicy wręcz kartę pracy.
3. **Slajd 2** Dodatkowo, jako rozgrzewkę przed zadaniami, możesz w wybranej przez siebie formie powtórzyć z klasą cechy bohatera romantycznego oraz pozytywistycznego – to przyda się do poprawnego wykonania zadań. Spis przykładowych cech bohatera znajduje się na karcie pracy oraz w prezentacji.

KROK 2. ANALIZA LITERACKA **ZADANIE 1** **ZADANIE 2** (15–20 minut)

1. **Slajd 2** W wybrany przez siebie sposób połącz uczniów_ennice w 4-osobowe grupy. Jeżeli liczba uczniów_ennic w klasie nie jest podzielna przez 4, stwórz jak najwięcej grup 4-osobowych oraz grupy 5-osobowe.
2. **Slajd 2** Dla każdej grupy rozdaj **po jednym egzemplarzu każdego z czterech fragmentów tekstu** („Fragment tekstu nr 1”, „Fragment tekstu nr 2”, „Fragment tekstu nr 3” i „Fragment tekstu nr 4”), tak aby **każdy uczeń w grupie otrzymał do przeczytania inny fragment**. Jeżeli liczba uczniów_ennic w klasie nie jest podzielna przez 4, więcej niż jeden uczeń w grupie może czytać dany fragment tekstu, np. w grupie 5-osobowej dwie osoby mogą czytać „Fragment tekstu nr 1”.
3. **Slajd 2** Po przeczytaniu fragmentów, poproś uczniów_ennice o dyskusję w grupach. Pytania do dyskusji to:

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka

- a. Czy działalność gospodarcza jest dla Wokulskiego celem samym w sobie?
 - b. Czy Wokulski kupuje kamienicę jako przedsiębiorca, czy jako zakochany mężczyzna?
 - c. Jak Wokulski próbuje przedstawić swoje działanie jako racjonalne? Co wiemy o jego prawdziwych motywacjach?
 - d. W jaki sposób działalność pozytywistyczna Wokulskiego zostaje podporządkowana jego romantycznemu uczuciu?
4. **Slajd 3** Po dyskusji w grupach wyznacz losowo grupy do odpowiedzi na powyższe pytania.

KROK 3. ANALIZA SWOT **ZADANIE 3** (20 minut)

1. **Slajd 4** Przedstaw uczniom, czym jest analiza SWOT. Wszystkie potrzebne informacje znajdziesz w prezentacji oraz w karcie pracy.
2. **Slajd 6** Teraz zadaniem grup będzie wcielenie się w rolę Rady Doradczej Wokulskiego i przygotowanie analizy SWOT (mocne strony, słabe strony, szanse, zagrożenia) działań Wokulskiego, traktując przedsięwzięcia Wokulskiego jako jego projekt. Rozdaj każdej grupie pustą kartę A4, na której uczniowie narysują schemat analizy SWOT i go wypełnią.
3. **Slajd 7** Po wypełnieniu schematów poproś każdą z grup o zaprezentowanie swojej analizy.
4. Podsumuj zadanie, zwracając uwagę na to, że przedsiębiorczość wymaga ogromnej odwagi, ale ślepe ryzyko podejmowane wyłącznie dla miłości może prowadzić do upadku.

KROK 4. ZADANIE DODATKOWE – PREZENTACJA ANALIZY W FORMULE ELEVATOR PITCH

★ **ZADANIE 4** (5 minut + 30–45 minut na kolejnej lekcji)

Możesz rozszerzyć lekcję o niniejszy krok. Przygotowanie przemówienia może być zadane jako praca domowa, a wystąpienia będą odbywać się na kolejnej lekcji.

1. **Slajd 8–9** Przedstaw uczniom, czym jest elevator pitch (z ang. „przemówienie w windzie”). Wszystkie potrzebne informacje znajdziesz w prezentacji oraz w karcie pracy. Przykładowe przemówienia w typie elevator pitch znajdziesz pod linkiem zwzt.link/przykladowepremowienia.
2. **Slajd 9** Poproś, aby każda grupa przygotowała maks. 3-minutowe wystąpienie w roli Wokulskiego, który na podstawie wcześniej przygotowanej analizy SWOT chce obronić swoje działania przed Radą Doradczą Wokulskiego. Każda osoba z grupy powinna coś powiedzieć podczas wystąpienia. Na kartach pracy znajduje się miejsce na rozpisanie planu przemówienia.
3. **Slajd 10** Grupy prezentują swoje wystąpienia podczas lekcji. Po każdym wystąpieniu reszta klasy ma 2 minuty na zadawanie pytań do przemówienia lub wyrażanie swojej informacji zwrotnej. Pytania pomocnicze do udzielania informacji zwrotnej:

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka

- a. Co zapamiętałeś_aś z wystąpienia?
 - b. Co było najbardziej interesujące?
 - c. Co było niejasne?
4. Podsumuj zadanie, zwracając uwagę na to, że przedsiębiorczość wymaga ogromnej odwagi, ale ślepe ryzyko podejmowane wyłącznie dla miłości może prowadzić do upadku.



Ilustracja wygenerowana przez AI na podstawie kadru z filmu „Lalka” Macieja Kawalskiego.

Chcesz zanurzyć się jeszcze głębiej w świat Lalki? Epicka ekranizacja kultowej powieści Bolesława Prusa tylko w kinach od 30 września 2026!

Dowiedz się więcej o filmie „Lalka” pod linkiem: pr.kinoswiat.pl/releases/lalka

Sponsorem strategicznym filmu jest ING Bank Śląski.

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka | Fragment tekstu nr 1

I.

Po hucznym obiedzie byłem dziwnie zafrasowany i chciałem Szumana pociągnąć trochę za język. Jeżeli ten dzisiaj nie powie mi czego o Stachu, to już chyba nigdy nic nie będę wiedział.

Kiedy przyszedliśmy do mego mieszkania i podano samowar, odezwałem się:

— Powiedz mi, doktorze, ale szczerze, co myślisz o Stachu?... Bo on mnie niepokoi. Widzę, że od roku rzuca się na jakieś po prostu awantury... Ten wyjazd do Bułgarii, a dziś ten magazyn... spółka... powóz... Jest dziwna zmiana w jego charakterze...

— Nie widzę zmiany — odparł Szuman. — Był to zawsze człowiek czynu, który, co mu przyszło do głowy czy do serca, wykonywał natychmiast. Postanowił wejść do uniwersytetu i wszedł, postanowił zrobić majątek i zrobił. Więc jeżeli wymyślił jakieś głupstwo, to także się nie cofnie i zrobi głupstwo kapitalne. Taki już charakter.

— Z tym wszystkim — wtrąciłem — widzę w jego postępowaniu wiele sprzeczności...

— Nic dziwnego — przerwał doktor. — Stopiło się w nim dwu ludzi: romantyk sprzed roku sześćdziesiątego i pozytywista z siedemdziesiątego. To, co dla patrzących jest sprzeczne, w nim samym jest najzupełniej konsekwentne.

— A czy nie wplątał się w jakie nowe historie?... — spytałem.

— Nic nie wiem — odparł sucho Szuman. Umilkłem i dopiero po chwili spytałem znowu:

— Cóż z nim jednak w rezultacie będzie?... Szuman podniósł brwi i splótł ręce.

— Będzie źle — odparł. — Tacy ludzie jak on albo wszystko naginają do siebie, albo trafiwszy na wielką przeszkodę rozbijają sobie łeb o nią.

Dotychczas wiodło mu się, ale... nie ma przecie człowieka, który by w życiu wygrywał same dobre losy...

— Więc?... — spytałem.

— Więc możemy zobaczyć tragedię — zakończył Szuman. Wypił szklankę herbaty z cytryną i poszedł do siebie.

Całą noc spać nie mogłem. Takie straszne zapowiedzi w dzień triumfu...

Eh! stary Pan Bóg więcej wie od Szumana; a On chyba nie pozwoli zmarnować się Stachowi...

II.

Zły humor pana domu źle oddziaływał na innych; obiadu nikt nie jadł. Po obiedzie pan Tomasz zamknął się w gabinecie i chodził wielkimi krokami, co było dowodem niezwykłego wzruszenia.

Panna Izabela także poszła do swego gabinetu i jak zwykle w chwilach zdenerwowania położyła się na szezlongu. Opanowały ją posępne myśli.

„Krótko trwał mój triumf — mówiła sobie. — Krzeszowski naprawdę dobrze strzela... Jeżeli zabije jedynego człowieka, który dziś ujmuje się za mną, to co? Pojedynek jest istotnie barbarzyńskim zabytkiem. Bo Wokulski (biorąc go ze strony moralnej) więcej jest wart od Krzeszowskiego, a jednak... może zginąć!... Ostatni człowiek, w którym pokładał nadzieję mój ojciec.”

Tu odezwała się w pannie Izabeli rodowa pycha. „No — mój ojciec nie potrzebuje przecie łaski Wokulskiego; powierzyłby mu swój

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka | Fragment tekstu nr 1

kapitał, otoczyłby go protekcją, a on płaciłby mu procenta; w każdym razie szkoda go...”

Przyszła jej na myśl stary rządca ich niegdyś majątku, który służył u nich trzydzieści lat i którego bardzo lubiła, bardzo mu ufała; może Wokulski obojgu im zastąpiłby nieboszczyka, a jej rozsądnego powiernika i – zginie!...

Jakiś czas leżała z zamkniętymi oczyma nie myśląc o niczym; potem przyszły jej do głowy niesłychanie dziwne kombinacje. „Co za szczególny traf! – mówiła w sobie. – Jutro walczyć będą z jej powodu dwaj ludzie, którzy ją śmiertelnie obrazili: Krzeszowski złośliwymi drwinami, Wokulski – ofiarami, jakie ośmielił się ponosić dla niej. Ona mu już prawie przebaczyła i kupno serwisu, i owe weksle, i owe przegrane w karty do ojca, z których przez parę tygodni utrzymywał się cały dom... (Nie, jeszcze mu nie przebaczyła i nie przebaczy nigdy!...) Ale choćby nawet, to jednak – za jej obrazę ujęła się sprawiedliwość boska... I kto jutro zginie?... Może obaj. W każdym razie ten, który poważał się pannie Izabeli Łękiej ofiarować pomoc pieniężną. Człowiek taki, jak kochanek Kleopatry, żyć nie może...”

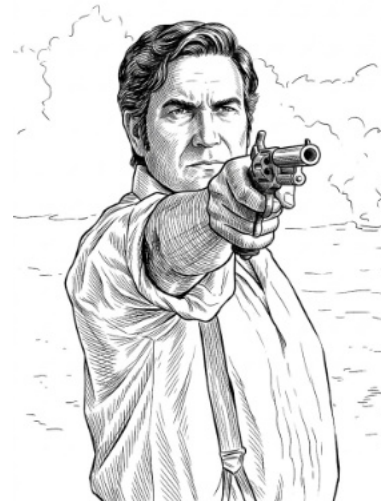
Tak myślała zanosząc się od płaczu; żal jej było oddanego sługi, a może i powiernika; ale korzyła się przed wyrokami Opatrzności, która nie przebacza obrazy wyrządzonej pannie Łękiej.

Gdyby Wokulski mógł w tej chwili zajrzeć w jej duszę, uciekłby z przestachem i uleczyłby się ze swego obłądu.

Swoją drogą panna Izabela nie spała przez całą noc. Ciągle stał jej przed oczyma obraz jakiegoś francuskiego malarza przedstawiający pojedynek. Pod grupą zielonych drzew dwaj czarno ubrani mężczyźni mierzyli do siebie z pistoletów.

Potem (czego już nie było na obrazie) jeden z nich padł uderzony kulą w głowę. Był to Wokulski. Panna Izabela nawet nie poszła na jego pogrzeb nie chcąc zdradzić się ze wzruszeniem. Ale w nocy parę razy

płakała. Żal jej było tego nadzwyczajnego parweniusza, tego wiernego niewolnika, który swoje zbrodnie względem niej odpokutował śmiercią dla niej.



Ilustracja wygenerowana przez AI na podstawie kadru z filmu „Lalka” M. Kawalskiego.

Zasnęła dopiero o siódmej rano i spała jak drewno do południa. Przed samą dwunastą obudziło ją nerwowe pukanie do drzwi sypialni.

– Kto tam?

– Ja – odpowiedział jej ojciec radosnym głosem. – Wokulski nietknięty, baron raniony w twarz!

– Czy tak?... Miała migrenę, więc została w łóżku do czwartej po południu. Była kontenta, że baron został ranny, a zdziwiona, że oplakany przez nią Wokulski nie zginął.

Wstawszy tak późno panna Izabela wyszła przed obiadem na krótki spacer w Aleje.

Widok pogodnego nieba, pięknych drzew, przelatujących ptaków i wesołych ludzi zatętnił ślady jej nocnych przywidzeń; gdy zaś jeszcze z kilku przejeżdżających powozów spostrzeżono ją i powitano, w sercu jej ocknęło się zadowolenie.

„Jednakże Pan Bóg jest łaskawy – myślała – gdy ocalił człowieka, który może się nam przydać. Ojciec tak liczy na niego, a i ja nabieram ufności. O ileż mniej w życiu doznałabym zawodów mając rozumnego i energicznego przyjaciela.”

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka | Fragment tekstu nr 1

Słowo „przyjaciół” nie podobało się jej. Przyjacielem panny Izabeli mógłby być człowiek co najmniej posiadający majątek ziemski. Ale kupiec galanterijny kwalifikował się tylko na doradcę i wykonawcę.

Po powrocie do domu zaraz poznała, że jej ojciec jest w wybornym humorze.

— Wiesz — mówił — byłem z powinszowaniem u Wokulskiego. To dzielny człowiek, istotny dżentelmen! Już ani myśli o pojedynku i nawet zdaje się żałować barona. Nic nie pomoże, szlachecka krew musi się odezwać, bez względu na kondycję...

A potem odprowadziwszy córkę do gabinetu i rzuciwszy parę razy okiem w zwierciadło, dodał:

— No i powiedz sama, czy można nie ufać w opiekę boską? Śmierć tego człowieka byłaby dla mnie ciężkim ciosem — i — został uratowany! Muszę z nim zawiązać bliższe stosunki, a wtedy zobaczymy, kto wyjdzie lepiej: czy księżę na swoim wielkim adwokacie, czy ja na moim Wokulskim. Jak sądzisz?

— To samo myślałam przed chwilą — odpowiedziała panna Izabela uderzona zgodnością przeczuć jej własnych i ojca — papuś koniecznie powinien mieć przy sobie zdolnego i zaufanego człowieka.

— Który w dodatku sam garnie się do mnie — dodał pan Tomasz. — Bystry człowiek! on to pojmuję, że więcej robi i lepszą zyska reputację pomagając dźwigać się dawnemu rodowi, aniżeli gdyby sam wyrwał się naprzód. Bardzo rozumny człowiek — powtórzył pan Tomasz. — Choć chwilowo zdobył sobie księcia i całą arystokrację, mnie jednak okazuje najwięcej przywiązania. I nie będzie tego żałował, gdy odzyskam stanowisko...

Panna Izabela patrzyła na cacka ustawione na biurku i myślała, że jednak ojciec łudzi się trochę, sądząc, iż Wokulski garnie się do niego. Nie prostowała jednak omyłki, a na odwrót, przyznawała w duchu, że należy trochę więcej zbliżyć się z tym kupcem i przebaczyć

mu jego — stanowisko społeczne. Adwokat... kupiec... to prawie na jedno wychodzi; jeżeli zaś adwokat może być poufałym księcia, dlaczegoż by... kupiec (ach, jakie to niesmaczne!) nie mógł zostać powiernikiem domu Łęckich?

Obiad, wieczór i kilka dni następnych zeszły pannie Izabeli bardzo przyjemnie. Zastanowiła ją jedna okoliczność, że w ciągu tak krótkiego czasu odwiedziło ich więcej osób aniżeli dawniej w ciągu miesiąca. Bywały godziny, że w pustym niegdyś salonie teraz rozlegał się gwar śmiechów i rozmów, aż wypoczęte meble dziwiły się natłokowi, a w kuchni szeptało, że pan Łęcki musiał odebrać jakieś wielkie pieniądze. Nawet damy, które jeszcze na wyścigach nie mogły poznać panny Izabeli, przyszły teraz do niej z wizytami; młodzi zaś panowie, aczkolwiek nie przychodzili, poznawali ją na ulicy i kłaniali się z szacunkiem.

I pan Tomasz miewał teraz gości. Odwiedził go hrabia Sanocki zaklinając, ażeby Wokulski przestał już bawić się wyścigami i pojedynkami, a zajął się spółką. Był hrabia Liciński i opowiadał dziwne o dżentelmenerii Wokulskiego. Lecz nade wszystko przyjeżdżał tu parę razy księżę z prośbą do pana Tomasza, ażeby Wokulski bez względu na zajście z baronem nie zniechęcał się do arystokracji i pamiętał o nieszczęśliwym kraju.

— I niech mu też kuzyn — zakończył księżę — wyperswaduje pojedynki. To niepotrzebne; to dobre dla ludzi młodych, ale nie dla poważnych i zasłużonych obywateli...

Pan Tomasz był zachwycony, szczególnie gdy pomyślał, że wszystkie te owacje spotykają go w przeddzień sprzedaży domu; rok temu bliskość podobnego wypadku odstraszała ludzi...

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka | Fragment tekstu nr 2

III.

— Co?... — spytał zdziwiony hrabia spoglądając na bilet. — Nie kazałeś pan przyjmować Wokulskiego?...

— Tak — potwierdził baron. — Licha figura, a przynajmniej... nie do towarzystwa...

Hrabia Liciński z pewnym akcentem poprawił się na fotelu.

— Nie spodziewałem się usłyszeć takiego zdania o tym panu... od pana... Tek...

— Nie bierz pan tego, co mówię, w jakimś hańbiącym znaczeniu — pośpieszył objaśnić baron. — Pan Wokulski nie zrobił nic podłego, tylko... takie małe świństewko, które może uchodzić w handlu, ale nie w towarzystwie...

Hrabia z fotelu, a Konstanty z progu uważnie przypatrywali się Krzeszowskiemu.

— Sam hrabia osądź — mówił dalej baron. — Klacz moją ustąpiłem pani Krzeszowskiej (przed Bogiem i ludźmi prawnie zaślubionej mi małżonce) za osiemset rubli. Pani Krzeszowska na złość mnie (nie wiem nawet za co!) postanowiła koniecznie ją sprzedać. No i trafił się nabywca, pan Wokulski, który korzystając z afektu kobiety postanowił zarobić na klaczy... dwieście rubli!... dał bowiem za nią tylko sześćset...

— Miał prawo, tek — wtrącił hrabia.

— Eh! Boże... Wiem, że miał prawo... Ale człowiek, który dla pokazania się wyrzuca tysiące rubli, a gdzieś w kącie zarabia na histeryczkach po dwadzieścia pięć procent, taki człowiek nie jest smaczny... To nie dżentelmen... Zbrodni nie popełnił, ale... jest tak nierówny w stosunkach, jak ktoś, kto rozdając znajomym w prezencie dywany i szale wyciągałby nieznanym chustki do nosa. Zaprzeczy pan temu...

Hrabia milczał i dopiero po chwili odezwał się:

— Tek!... Czy to jednak pewne?

— Najpewniejsze. Układy między panią Krzeszowską i tym panem prowadził mój Maruszewicz i wiem to od niego.

— Tek. W każdym razie pan Wokulski jest dobrym kupcem i naszą spółkę poprowadzi...

— Jeżeli was nie okpi...

Tymczasem Konstanty, wciąż stojąc na progu, zaczął z politowaniem kiwać głową, aż zniescierpliwiony odezwał się:

— Eh!... co też pan wygaduje... Tfy... zupełnie jak dziecko...

Hrabia spojrzał na niego ciekawie, a baron wybuchnął:

— A ty co, błaznie, odzywasz się, kiedy cię nie pytają?...

— Naturalnie, że się odzywam, bo pan i gada, i robi całkiem jak dziecko... Ja jestem tylko lokaj, ale przecie wolałbym wierzyć takiemu, co mi daje dwa ruble za wizytę, aniżeli takiemu, co ode mnie po trzy ruble pożycza, i wcale nie śpieszy się z oddawaniem. Ot, co jest, dziś pan Wokulski dał mi dwa ruble, a pan Maruszewicz...

— Won!... — wrzasnął baron chwytając za karafkę, na widok której Konstanty uznał za pożyteczne oddzielić się od swego pana grubością drzwi. — A to łotr fagas!... — dodał baron, widocznie bardzo zirytowany.

— Pan ma słabość do tego Maruszewicza? — spytał hrabia.

— Ale bo to poczciwy chłopak... Z jakich on mnie sytuacji nie wyprowadza!... ile daje mi dowodów nieledwie psiego przywiązania!...

— Tek!... — mruknął zamyślony hrabia. Posiedział jeszcze kilka minut, nic nie mówiąc, i nareszcie pożegnał barona.

Idąc do domu hrabia Liciński kilka razy powracał myślą do Wokulskiego. Uważał za rzecz naturalną, że kupiec zarabia nawet na

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka | Fragment tekstu nr 2

wyścigowym koniu; swoją drogą czuł jakiś niesmak do podobnych operacji, a już całkiem miał za złe Wokulskiemu, że wdaje się z Maruszewiczem, figurą co najmniej podejrzaną.

„Zwyczajnie, zbogacony parweniusz! — mruknął hrabia. — Przedwcześnie zachwycaliśmy się nim, chociaż... spółkę może prowadzić... Rozumie się, przy pełnej kontroli z naszej strony.”

W parę dni, około dziesiątej rano, Wokulski odebrał dwa listy: jeden od pani Meliton, drugi od książecego adwokata.

Niecierpliwie otworzył pierwszy, w którym pani Meliton napisała tylko te słowa: „Dziś w Łazienkach o zwykłej godzinie.” Przeczytał go parę razy, po czym z niechęcią wziął się do listu adwokata, który zapraszał go również dzisiaj na godzinę jedynastą rano na konferencję w sprawie kupna domu Łęckich. Wokulski głęboko odetchnął; miał czas.

Punkt o jedynastej był w gabinecie mecenasa, gdzie już zastał starego Szlangbauma. Mimo woli zauważył, że siwy Żyd bardzo poważnie wygląda na tle brązowych sprzętów i obić i że mecenasowi jest bardzo do twarzy w pantoflach z brązowego safianu.

— Pan ma szczęście, panie Wokulski — odezwał się Szlangbaum. — Ledwie panu zachciało się kupić dom, a już domy idą w górę. Ja powiadam, słowo daję, że pan w pół roku odzyska swój nakład na tę kamienicę i jeszcze co zarobi! A ja przy panu...

— Myślisz pan? — odparł niedbale Wokulski.

— Ja nie myślę — mówił Żyd — ja już zarabiam. Wczoraj adwokat pani baronowej Krzeszowskiej pożyczył ode mnie dziesięć tysięcy rubli do Nowego Roku i dał osiemset rubli procentu.

— Cóż to, i ona już nie ma pieniędzy? — spytał Wokulski adwokata.

— Ma w banku dziewięćdziesiąt tysięcy rubli, ale na tym baron położył areszt. Piękną napisali intercyzę, co?... — zaśmiał się adwokat. — Mąż kładzie areszt na pieniądzech będących niewątpliwą własnością

żony, z którą toczy proces o separację... Ja, co prawda, takich intercyz nie pisywałem, cha, cha!... — śmiał się adwokat ciągnąc dym z wielkiego bursztyna.

— Na cóż baronowa pożyczła od pana te dziesięć tysięcy, panie Szlangbaum? — rzekł Wokulski.

— Pan nie wie? — odparł Żyd. — Domy idą w górę, i adwokat wytłomaczył pani baronowej, że kamienicy pana Łęckiego nie kupi taniej niż za siedemdziesiąt tysięcy rubli. Ona wołałaby kupić ją za dziesięć tysięcy, no, ale co zrobi?...

Mecenas usiadł przed biurkiem i zabrał głos.

— Zatem szanowny panie Wokulski, kamienicę państwa Łęckich (lekko schylił głowę) kupuje, w imieniu pańskim, nie ja, tylko obecny tu (ukłonił się) pan S. Szlangbaum...



Ilustracja wygenerowana przez AI
na podstawie kadru z filmu „Lalka” M. Kawalskiego.

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka | Fragment tekstu nr 2

— Mogę kupić, czemu nie — szepnął Żyd.

— Ale za dziewięćdziesiąt tysięcy rubli, nie taniej — wtrącił Wokulski — i przez li-cy-ta-cję... — dodał z naciskiem.

— Czemu nie? To nie moje pieniądze! Chce pan płacić, będzie pan miał konkurentów do licytacji... Żebym ja miał tyle tysięcy, ile tu, w Warszawie, można wynająć do każdy interes bardzo porządne osoby i katoliki, to ja bym był bogatszy od Rotszylda.

— Więc będą porządni konkurenci — powtórzył mecenas. — Doskonale. Teraz ja oddam panu Szlangbaumowi pieniądze...

— To niepotrzebne — wtrącił Żyd.

— A następnie spiszemy akcik, mocą którego pan S. Szlangbaum zaciąga od wielmożnego S. Wokulskiego dług w kwocie dziewięćdziesięciu tysięcy rubli i takowy zabezpiecza na nowo nabytej przez siebie kamienicy. Gdyby zaś pan S. Szlangbaum do dnia stycznia roku powyższej sumy nie zwrócił...

— I nie zwrócę...

— W takim razie kupiona przez niego kamienica po jaśnie wielmożnych Łęckich przechodzi na własność wielmożnego S. Wokulskiego.

— W tej chwili może przejść... ja nawet do niej nie zajrzę — odparł Żyd machając ręką.

— Wybornie! — zawołał mecenas. — Na jutro będziemy mieli akcik, a za tydzień... dziesięć dni, kamienicę. Bodajbyś pan tylko nie stracił na niej z kilkunastu tysięcy rubli, szanowny panie Stanisławie.

— Tylko zyskam — odparł Wokulski i pożegnał mecenasa i Szlangbauma.

— Ale, ale... — pochwycił mecenas odprowadziwszy Wokulskiego do salonu. — Nasi hrabiowie tworzą spółkę, tylko nieco zmniejszają udziały i żądają bardzo szczegółowej kontroli interesu.

— Mają rację.

— Szczególniej ostrożnym okazuje się hrabia Liciński. Nie rozumiem, co się z nim stało...

— Daje pieniądze, więc jest ostrożny. Dopóki dawał tylko słowo, był śmielszy!...

— Nie, nie, nie!... — przerwał mu adwokat. — W tym coś jest i ja to wyśledzę... Ktoś nam buty uszył...

— Nie wam, ale mnie — uśmiechnął się Wokulski. — W rezultacie, wszystko mi jedno i nawet wcale bym się nie gniewał, gdyby panowie ci nie przystępowali do spółki...

Jeszcze raz pożegnał adwokata i pobiegł do sklepu. Tam znalazło się kilka ważnych interesów, które zatrzymały go nadspodziewanie długo. Dopiero o pół do drugiej był w Łazienkach.

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka | Fragment tekstu nr 3

IV.

— Miałam list od Krzeszowskiej — przerwała [ojcu] panna Izabela.

— Oo?... coś pisze ta wariatka?

— Pisz, że nasz dom kupił nie Szlangbaum, ale Wokulski, i że za pomocą podstawionych licytantów dał za niego o dwadzieścia tysięcy rubli więcej aniżeli wart.

Mówiąc to zdławionym głosem, patrzyła z trwogą na ojca; obawiała się jakiegoś wybuchu. Ale pan Tomasz uniósł się tylko na kanapie i strzeliwszy palcami zawołał:

— Czekaj!... czekaj!... wiesz, że to może być prawda...

— Jak to! — zerwała się z krzesła panna Izabela. — Więc on śmiały nam darować dwadzieścia tysięcy, a ojciec mówi o tym tak spokojnie?...

— Mówię spokojnie, bo gdybym zaczekał ze sprzedażą, wziąłbym nie dziewięćdziesiąt, ale sto dwadzieścia tysięcy...

— Ależ czekać nie mogliśmy, skoro kamienicę puszczono na licytację...

— Toteż że nie mogliśmy czekać, straciliśmy, a Wokulski zyska, gdyż może czekać. Panna Izabela po tej uwadze nieco uspokoiła się.

— Więc papo nie uznaje w tym żadnego dobrodziejstwa z jego strony! Bo wczoraj mówił papo o Wokulskim w taki sposób, jakby czuł, że jest przez niego oplątany...

— Cha! cha! cha!... — roześmiał się pan Tomasz. — Cudowna jesteś... nieoceniona. Wczoraj byłem trochę rozstrojony, nawet bardzo i... coś... coś... zaświtało mi w głowie... Ale dzisiaj... Cha! cha! cha!... Niechże sobie wreszcie Wokulski przepłaca kamienice. Od tego on kupiec, żeby wiedział, ile i za co płaci. Straci na jednym, zyska na drugim. — Ja, co najwyżej, mogę mu tego nie brać za złe, że staje do licytacji mego majątku... Chociaż miałbym prawo podejrzewać jakiś nieczysty interes w takim na przykład... podstawianiu Szlangbauma...

Panna Izabela serdecznie uściskała ojca.

— Tak — rzekła — papo ma rację. Nie umiałam tylko zdać sobie z tego sprawy. Takie podstawianie Żydów przy kupnie najjaśniejszego dowodzi, że ten pan bawiąc się w przyjaźń robi interesa...

— Naturalnie! — potwierdził pan Tomasz. — Czyliżbyś nie miała rozumieć tak prostej rzeczy. Niezły to może człowiek, ale zawsze kupiec... kupiec!...

W przedpokoju rozległo się mocne dzwonięcie.

— To pewnie on. Wyjdę, papo, i zostawię panów samych. Opuściła sypialnię ojca, lecz w przedpokoju, zamiast Wokulskiego, zobaczyła aż trzech Żydów, głośno rozprawiających z Mikołajem i panną Florentyną. Uciekła do sali i przez myśl przebiegły jej wyrazy:

„Boże!... dlaczego on nie przychodzi...”

W sercu jej kipiała burza uczuć. Panna Izabela potakując zdaniom ojca rozumiała jednak, że to nieprawda, co on mówi, że Wokulski nie zrobił na kamienicy interesu, ale stracił, i tylko dlatego, ażeby ich wydzwignąć z najfatalniejszej pozycji. Lecz przyznając to, czuła nienawiść:

„Podły! podły!... — szeptała. — Jak on śmiał...”

Tymczasem w przedpokoju Żydzi rozpoczęli formalną kłótnię z panną Florentyną. Oświadczyli, że nie ruszą się, dopóki nie dostaną pieniędzy, że panna hrabianka dała wczoraj słowo... A gdy Mikołaj otworzył im drzwi do sieni, poczęli mu wymyślać:

— To jest rozbój!... to oszustwo!... Pieniądze państwo umieją brać i wtedy umieją gadać: mój kochany panie Dawid!... Ale jak przyjdzie...

— A to co znaczy? — odezwał się w tej chwili nowy głos.

Żydzi umilkli.

— „Co to jest?... Co pan tu robisz, panie Szpigelman?...”

Panna Izabela poznała głos Wokulskiego.

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka | Fragment tekstu nr 3

— Ja, nic... Padam do nóg wielmożnego pana... My tylko za interesem do pana hrabi... — tłumaczył się, zupełnie innym tonem, przed chwilą hałaśliwy Szpigelman.

— Kazali nam państwo dziś przyjść po pieniądze... — wtrącił inny Żyd.

— Właśnie panna hrabianka wczoraj dała słowo, że będziemy dziś spłaceni wszyscy, i co do grosza...

— Będziecie — przerwał Wokulski. — Jestem pełnomocnikiem pana Łęckiego i dziś, o szóstej, załatwię z wami rachunki w moim kantorze.

— Nic nagłego... Po co się wielmożny pan ma tak śpieszyć... — odparł Szpigelman.

— Proszę przyjść o szóstej do mnie, a Mikołaj niechaj tu żadnych interesantów nie przyjmuje, kiedy pan chory.

— Rozumiem, wielmożny panie!... A nasz pan czeka w pokoju sypialnym — odparł Mikołaj.

Gdy zaś Wokulski odszedł, powypychał Żydów za drzwi mówiąc:

— Poszły parchy!... Won!...

— Ny!... ny!... co — się pan tak gniewa?... — mruczełi bardzo zmieszani Żydowie. Pan Tomasz przywitał Wokulskiego ze wzruszeniem; trochę drżały mu ręce i trzęsła się głowa.

— No, patrz — mówił — co wyrabiają ci Żydzi, te... te gałgany!... Nachodzą dom... przestraszają mi córkę...

— Kazałem im przyjść o szóstej do mego kantoru i jeżeli pan pozwoli, ureguluję rachunki. Duża to suma?... — zapytał Wokulski.

— Drobiazg, prawie nic... Jakież pięć do sześciu tysięcy rubli...

— Pięć do sześciu?... — powtórzył Wokulski. — Oni trzej tyle mają u pana?...

— Nie. Im jestem winien ze dwa tysiące, może trochę więcej... Ale, powiadam ci, panie Stanisławie (bo to cała awantura!), ktoś w marcu wykupił moje dawniejsze weksle. Kto? nie wiem; jednakże, na wszelki wypadek, chcę być przygotowany.

Wokulskiemu wyjaśniła się twarz.

— Niech pan spłaca długi — odparł — w miarę zgłaszania się wierzycieli. Dziś zepchniemy tych, którzy mają późniejsze weksle. Więc to wyniesie dwa do trzech tysięcy?...

— Tak, tak... No, ale proszę cię, panie Stanisławie, co za fatalność!... Ty wypłacasz mi za pół roku pięć tysięcy... Czy byłeś łaskaw przynieść pieniądze?

— Naturalnie.

— Bardzo ci jestem wdzięczny. Cóż to jednak za fatalność, że właśnie w chwili, kiedy mamy z Belcią i... z tobą jechać do Paryża, Żydzi wydzierają mi dwa tysiące! Rozumie się z Paryża nic.

— Dlaczego? — rzekł Wokulski. — Ja pokryję należność, a pan nie potrzebuje naruszać swego procentu. Śmiało możecie państwo jechać do Paryża.

— Nieoceniony!... — zawołał pan Tomasz rzucając mu się w objęcia. — Bo widzisz, mój drogi — dodał uspokoiwszy się — ja właśnie myślałem, czybyś nie mógł mi zaciągnąć gdzie pożyczki dla spłacenia żydowskich długów, tak... na... siedem, sześć procent...

Wokulski uśmiechnął się z finansowej naiwności pana Tomasza.

— Owszem — rzekł nie mogąc pohamować dobrego humoru — będzie pan miał pożyczkę. Tym Żydom oddamy jakieś trzy tysiące rubli, a pan będzie płacił procentu... Ileż pan chce?

— Siedem... sześć...

— Dobrze — mówił Wokulski — pan będzie płacił sto osiemdziesiąt rubli procentu, a kapitał zostanie nienaruszony.

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka | Fragment tekstu nr 3

Pan Tomasz, po raz już nie wiadomo który, zaczął mrugać powiekami i znowu ukazały się łzy.

— Zaczny... szlachetny!... — mówił ściskając Wokulskiego. — Bóg cię zesłał...

— Sądzi pan, że mogę robić inaczej?... — szepnął Wokulski.

Zapukano. Wszedł Mikołaj i oznajmił lekarzy.

— Aha!... — zawołał pan Tomasz — to siostra przysłała mi tych panów. Mój Boże! nigdy się jeszcze nie leczyłem, a dziś... Proszę cię, panie Stanisławie, idź teraz do Beli... Mikołaj, zamelduj pana Wokulskiego panience.

„Oto jest moja nagroda... Moje życie!...” — pomyślał Wokulski idąc za Mikołajem. W przedpokoju spotkał lekarzy, obu znajomych sobie, i gorąco polecił pana Tomasza ich opiece.

W salonie czekała go panna Izabela. Była trochę blada, ale tym piękniejsza. Przywitał ją i rzekł wesoło:

— Bardzo jestem szczęśliwy, że podobał się pani wieniec dla Rossiego.

Zatrzymał się. Uderzył go szczególny wyraz twarzy panny Izabeli, która patrzyła na niego z lekkim zdziwieniem, jakby widziała go pierwszy raz w życiu.

Przez chwilę oboje milczeli, wreszcie panna Izabela strzepując jakiś pyłek z popielatej sukni spytała:

— Wszakże to pan kupił naszą kamienicę? — I przypatrywała mu się przymrużonymi oczyma.

Wokulski tak był zaskoczony, że w pierwszej chwili stracił mowę. Zdawało mu się, że w nim nagle zatrzymał się proces myślenia. Błądł i czerwienił się, a nareszcie odzyskawszy przytomność odparł przyciszonym głosem:

— Tak, ja kupiłem.

— Dlaczegoż pan podstawiał Żyda do licytacji?

— Dlaczego?... — powtórzył Wokulski patrząc na nią jak wylężnione dziecko. — Dlaczego?... Jestem, widzi pani, kupcem i... takie uwięzienie kapitału mogłoby zaszkodzić memu kredytowi...

— Pan już od dawna interesuje się naszymi sprawami. Zdaje się, że w kwietniu... tak, w kwietniu nabył pan nasz serwis?... — mówiła ciągle tym samym tonem panna Izabela.

Ton ten otrzeźwił Wokulskiego, który podniósł głowę i odparł oschle:

— Serwis państwa jest w każdej chwili do odebrania.

Teraz panna Izabela spuściła oczy. Wokulski spostrzegł to i znowu zmieszał się.

— Więc dlaczego pan to zrobił? — spytała cicho. — Dlaczego pan tak nas... prześladuje?

Można było myśleć, że rozplacze się. Wokulski stracił wszelką władzę nad sobą.

— Ja państwa prześladuję!... — rzekł zmienionym głosem. — Czyliż znajdziecie sługę... nie... psa... wierniejszego ode mnie?... Od dwu lat o jednym tylko myślę, ażeby usunąć wam z drogi każdą przeszkodę...

W tej chwili zadzwoniono. Panna Izabela drgnęła, Wokulski umilkł.



Ilustracja wygenerowana przez AI na podstawie kadru z filmu „Lalka” M. Kawalskiego.

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka | Fragment tekstu nr 4

V.

Prosto od barona Rzecki udał się do Wokulskiego i treściwie opowiedział mu o nadużyciach Maruszewicza, o skrusze barona, a nareszcie oddał sfalszowane dokumenta radząc wytoczenie procesu.

Wokulski słuchał go poważnie, nawet kiwał głową, ale patrzył nie wiadomo gdzie i myślał nie wiadomo o czym.

Stary subiekt zmiarkowawszy, że nie ma tu co robić dłużej, pożegnał swego Stacha i rzekł na odchodne:

— Widzę, że jesteś diabelnie zajęty, więc najlepiej zrobisz, jeżeli od razu oddasz sprawę adwokatowi.

— Dobrze... dobrze... — odparł Wokulski nie zdając sobie sprawy z tego, co mówi pan Ignacy. Właśnie w tej chwili myślał o ruinach zasławskiego zamku, wśród których pierwszy raz zobaczył lzy w oczach panny Izabeli.

„Jaka ona szlachetna!... Jaka delikatność uczuć!... Jeszcze nie-prędko poznam wszystkie skarby tej pięknej duszy...”

Po dwa razy dziennie bywał u pana Łęckiego, a jeżeli nie u niego, to przynajmniej w tych towarzystwach, gdzie mógł spotkać się z panną Izabelą, patrzeć na nią i zamienić choć parę wyrazów. To mu na dziś wystarczało, a o przyszłości nie śmiał myśleć.

„Zdaje mi się, że umrę u jej nóg... — mówił sobie. — No i co z tego?... Umrę patrząc na nią i może przez całą wieczność będę ją widział. Któż wie, czy życie przyszłe nie zamyka się w ostatnim uczuciu człowieka?...”

I powtarzał za Mickiewiczem:

„A po dniach wielu czy po latach wielu, kiedy mi każą mogiłę porzucić, wspomnisz o twoim sennym przyjacielu i spłyniesz z nieba, aby go ocucić... Znowu mnie złożysz na twym łonie białem...”

Znowu mnie ramię kochane otoczy... Zbudzę się — myśląc, że chwilę drzemałem, całując lica, patrząc w twoje oczy...”

W kilka dni wpadł do niego baron Krzeszowski.

— Byłem już u pana dwa razy! — zawołał majstrując około binokli, które, zdaje się, stanowiły jedyny kłopot jego życia.

— Pan?... — spytał Wokulski. I nagle przypomniał sobie opowiadanie Rzeckiego i to, że na swym stole znalazł wczoraj dwa bilety barona.

— Domyśla się pan, z czym przychodzę? — mówił baron. — Panie Wokulski, czy mam przeprosić pana za mimowolną krzywdę?...

— Ani słowa więcej, baronie!... — przerwał Wokulski ściskając go. — Drobną to sprawą. Zresztą gdybym nawet utargował na pańskiej kłaczki dwieście rubli, czy potrzebowałbym się z tym kryć?...

— To prawda!... — odparł baron uderzając się w czoło. — Że też mi wcześniej nie przyszła podobna myśl... A propos zarobku, czy nie wskazałbyś mi pan sposobu szybkiego z bogaceniem się? Potrzebuję na gwałt stu tysięcy rubli w ciągu roku...

Wokulski uśmiechnął się.

— Śmiesz się pan, mój kuzynie (bo sądzę, że już mogę pana tak nazywać?). Śmiesz się, a przecież sam na uczciwej drodze zdobyłeś miliony w ciągu dwu lat?...

— Niecałych — dodał Wokulski. — Ale to majątek nie wypracowany, tylko wygrany. Wygrałem, kilkanaście razy z rzędu dublując stawkę jak szuler, a cała moja zasługa polega na tym, że grałem niefałszowanymi kartami.

— Więc znowu szczęście! — krzyknął baron obrywając binokle. — A ja, mój kuzynie, ani za grosz nie mam szczęścia. Pół majątku przegrałem, drugą połowę zjadły kobiety i — choć w łeb sobie strzel!...

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka | Fragment tekstu nr 4

Nie, ja stanowczo nie mam szczęścia!... Oto i teraz. Myślałem, że osioł Maruszewicz zbałamuci baronową... Dopieroż miałbym spokój w domu!... Jaka byłaby ona pobłażliwa na moje drobne grzechy... Ale i cóż?... Baronowa ani myśli mi się sprzeniewierzyć, a tego błazna czekają rotty aresztanckie... Proszę cię, wsadź go tam koniecznie, bo jego łotrostwa nawet mnie już zaczynają nudzić.

A więc — zakończył — między nami zgoda. Dodam tylko, że odwiedziłem wszystkich znajomych, do których mogły dojść moje nieostrożne słowa o klaczy, i najskrupulatniej rzecz wyjaśniłem... Maruszewicz niech idzie do więzienia; tam dla niego najwłaściwsze miejsce, a ja na jego nieobecności zyskam parę tysięcy rubli rocznie... Byłem także u pana Tomasza i u panny Izabeli i również wytłumaczyłem nasze nieporozumienie... Strach, jak ten łotr umiał ze mnie wyciskać pieniądze! Choć już od roku nic nie mam, on jednak zawsze ode mnie pożyczał. Genialny hultaj!... Czuję, że jeżeli nie przeflancują go do ciężkich robót, nie będę umiał uwolnić się od niego. Do widzenia, kuzynie.



Ilustracja wygenerowana przez AI
na podstawie kadru z filmu „Lalka” M. Kawalskiego.

VI.

Jakkolwiek sprawa z Maruszewiczem załatwiła się we cztery oczy, jednak wieść o niej rozeszła się... Wokulski powiedział o tym Rzeckiemu i kazał wykreślić z księgi rzekomy dług barona. Maruszewicz zaś opowiedział baronowi dodając, że baron już nie powinien gniewać się na niego, ponieważ dług został umorzony, a on, Maruszewicz, ma zamiar poprawić się.

— Czuję — mówił wzdychając — że byłbym inny, gdybym miał choć ze trzy tysiące rubli rocznie... Nikczemny świat, na którym tacy jak ja ludzie muszą się marnować!...

— No, daj spokój, Maruszewicz — uspokajał go baron. — Kocham cię, ale przecie wszyscy wiedzą, że jesteś hultaj.

— Zaglądałeś, baron, w moje serce?... wiesz, jakie tam uczucia?... O, gdyby istniał jakiś trybunał, który umie czytać w duszy człowieka, zobaczylibyśmy, kto z nas lepszy: ja czy ci, co mnie sądzą i potępiają!...

W rezultacie tak Rzecki, jak baron, jak książę i paru hrabiów, którzy dowiedzieli się o „nowym figlu” Maruszewicza, wszyscy przyznawali, że Wokulski postąpił szlachetnie, ale nie po męsku.

— To bardzo piękny czyn — mówił książę — ale... nie w stylu Wokulskiego. On mi wyglądał na jednego z tych ludzi, którzy w społeczeństwie stanowią siłę tworzącą rzeczy dobre, a karcącą łotrów. Tak jak postąpił Wokulski z Maruszewiczem, mógłby zrobić każdy książę... Obawiam się, że ten człowiek traci energię.

W rzeczywistości Wokulski nie stracił energii, ale zmienił się pod wieloma względami. Sklepem na przykład nie zajmował się, nawet czuł do niego wstręt, ponieważ tytuł kupca galanteryjnego szkodził mu w oczach panny Izabeli. Natomiast zaczął goręcej zajmować się spółką do handlu z cesarstwem, ponieważ ona przynosiła ogromne dochody, a tym samym zwiększała majątek, który chciał ofiarować pannie Izabeli.

Wokulski. Rozważny czy romantyczny?

Scenariusz nr 1 do lektury Lalka | Fragment tekstu nr 4

Prawie od chwili kiedy oświadczył się i został przyjęty, opanowała go dziwna rzewność i współczucie. Zdawało mu się, że nie tylko nie umiałby nikomu zrobić przykrości, ale nawet sam nie umiałby się bronić przeciw krzywdom, byle te nie dotyczyły panny Izabeli.

Natomiast czuł niepokonaną potrzebę robienia dobrze innym. Oprócz zapisu dla Rzeckiego, przeznaczył Lisieckiemu i Klejnowi, swoim byłym subiektom, po cztery tysiące rubli, tytułem wynagrodzenia szkód, jakie wyrządził im sprzedając sklep Szlangbaumowi. Przeznaczył również około dwunastu tysięcy rubli na gratyfikacje dla inkasentów, woźnych, parobków i furmanów.

Węgiełkowi nie tylko sprawił huczne wesele, ale jeszcze do sumy obiecanej młodemu małżeństwu dołożył kilkaset rubli. Ponieważ w tym czasie furmanowi Wysockiemu urodziła się córka, więc trzymał ją do chrztu; gdy zaś sprytny ojciec dał dziecku imię Izabeli, Wokulski złożył dla niej pięćset rubli na posag.

Imię to było mu bardzo drogie. Nieraz, gdy siedział samotny, brał papier i ołówek i bez końca pisał: Izabela... Iza... Bella... a potem palił, ażeby nazwisko ukochanej nie wpadło w obce ręce. Miał zamiar kupić pod Warszawą mały folwark, zbudować willę i nazwać ją Izabelinem. Przypomniawszy sobie, że w czasie jego wędrówek po Górach Uralskich pewien uczony, który znalazł nowy minerał, radził się: jakby go nazwać? I wyrzucał sobie, że nie znając wówczas panny Izabeli, nie wpadł jednakże na pomysł nazwania go izabelitem. Nareszcie przeczytawszy w gazetach o znalezieniu nowej planetoidy, której znalazca również kłopotał się o danie jej nazwiska, chciał przeznaczyć dużą nagrodę temu z astronomów, który odkryje nowe ciało niebieskie i nazwie je: Izabelą.

Odurzające przywiązanie do jednej kobiety nie wykluczało jednak myśli o drugiej. Niekiedy przypominał sobie panią Stawską, o której wiedział, że wszystko gotowa była dla niego poświęcić, i czuł jakby wyrzuty sumienia.

„No, co ja zrobię?... — mówił. — Com winien, że tę kocham, a tamtą... Gdybyż ona zapomniała o mnie i była szczęśliwą.”

Na wszelki sposób postanowił zabezpieczyć jej przyszłość i stanowczo dowiedzieć się o jej mężu.

„Niech przynajmniej nie potrzebuje troszczyć się o jutro... Niechaj ma posag dla dziecka...”

Co kilka dni widywał pannę Izabelę w licznych towarzystwach, otoczoną młodszymi i starszymi ludźmi. Ale już nie raziły go ani umizgi mężczyzn, ani jej spojrzenia i uśmiechy.

„Taką ma naturę — myślał — nie umie ani śmiać się, ani patrzeć inaczej. Jest jak kwiat albo jak słońce, które mimo woli uszczęśliwia wszystkich, dla wszystkich jest piękne.”

Pewnego dnia otrzymał telegram z Zasławka wzywający go na pogrzeb przesowej.

„Zmarła?... — szepnął. — Jaka szkoda tej zacnej kobiety!... Dlaczego ja nie byłem przed jej śmiercią?...”

Zmartwił się, posmutniał, ale — nie pojechał na pogrzeb staruszki, która dała mu tyle dowodów życzliwości. Nie miał odwagi rozstać się z panną Izabelą nawet na kilka dni...

Już zrozumiał, że nie należy do siebie, że wszystkie jego myśli, uczucia i pragnienia, wszystkie zamiary i nadzieje przykute są do tej jednej kobiety. Gdyby ona umarła, nie potrzebowałyby się zabijać; jego dusza sama odleciałaby za nią jak ptak, który tylko chwilę odpoczywa na gałęzi. Zresztą nawet nie mówił z nią o miłości, jak nie mówi się o ciężarze ciała albo o powietrzu, które człowieka napełnia i ze wszystkich stron otacza. Jeżeli w ciągu dnia wypadło mu pomyśleć o czym innym niż o niej, wstrząsał się ze zdumienia jak człowiek, który cudem znalazłby się w nie znanej sobie okolicy.

Nie była to miłość, ale ekstaza.

ZADANIE 1

Dobierzcie się w grupy 4-osobowe. Każda osoba z grupy otrzyma inny fragment tekstu *Lalki* Bolesława Prusa do przeczytania. Podczas czytania zwróć uwagę na fragmenty mówiące o pozytywistycznych oraz romantycznych cechach Stanisława Wokulskiego – podkreśl je.

ZADANIE 2

Pracując w grupach, na podstawie przeczytanych fragmentów tekstu *Lalki*, spróbujcie odpowiedzieć na poniższe pytania. Następnie podzielcie się wnioskami z resztą klasy.

- Czy działalność gospodarcza jest dla Wokulskiego celem samym w sobie?
- Czy Wokulski kupuje kamienicę jako przedsiębiorca, czy jako zakochany mężczyzna?
- Jak Wokulski próbuje przedstawić swoje działanie jako racjonalne? Co wiemy o jego prawdziwych motywacjach?
- W jaki sposób działalność pozytywistyczna Wokulskiego zostaje podporządkowana jego romantycznemu uczuciu?

MIEJSCE NA NOTATKI

CZY PAMIĘTASZ?

Bohater romantyczny

- indywidualista** – wyróżnia się spośród innych, nie podporządkowuje się społeczeństwu
- zbuntowany** – sprzeciwia się normom, zasadom i zastanej rzeczywistości
- emocjonalny** – kieruje się uczuciami, intuicją i sercem, a nie rozumem
- samotny i niezrozumiany** – często pozostaje w konflikcie ze społeczeństwem
- nieszczęśliwie zakochany** – miłość często staje się źródłem cierpienia
- tajemniczy** – ma skomplikowaną, często niejasną przeszłość
- wewnętrznie rozdarty** – przeżywa silne konflikty emocjonalne i moralne
- zdolny do poświęcenia** – gotów jest poświęcić własne szczęście dla wyższej idei
- patriota** – walczy o wolność ojczyzny i jest gotów oddać za nią życie
- skłonny do samotnej walki** – podejmuje działania niezależnie od innych
- często przekracza granice** – może buntować się przeciwko Bogu, społeczeństwu czy prawom natury
- poszukuje sensu i wartości absolutnych** – interesują go kwestie wolności, miłości, Boga, narodu i śmierci

Bohater pozytywistyczny

- pracowity** – wierzy, że systematyczna praca prowadzi do poprawy sytuacji jednostki i społeczeństwa
- praktyczny** – skupia się na konkretnych działaniach i rozwiązaniach
- rozumny** – kieruje się wiedzą, doświadczeniem i logicznym myśleniem
- zaangażowany społecznie** – działa na rzecz innych ludzi
- społecznik** – chce poprawiać życie najbiedniejszych i wykluczonych
- użyteczny dla społeczeństwa** – wartość człowieka mierzy między innymi jego wkładem w rozwój wspólnoty
- wierzy w naukę i postęp** – ufa wiedzy, edukacji i rozwojowi cywilizacyjnemu
- realista** – dostrzega rzeczywiste problemy i szuka możliwych do zastosowania rozwiązań
- samodzielny i przedsiębiorczy** – potrafi działać, organizować pracę i podejmować decyzje
- odpowiedzialny** – czuje się zobowiązany wobec innych
- tolerancyjny** – sprzeciwia się uprzedzeniom i podziałom społecznym
- gotowy do rezygnacji z własnych korzyści** – podporządkowuje prywatne cele dobru ogółu

ANALIZA SWOT

Analiza SWOT – to prosta metoda oceny pomysłu, projektu lub organizacji poprzez wskazanie jego mocnych stron (*Strengths*) i słabych stron (*Weaknesses*) oraz szans (*Opportunities*) i zagrożeń (*Threats*), które mogą wpłynąć na jego realizację i sukces. Wszystkie aspekty umieszcza się na prostym schemacie.

Jak zrobić analizę SWOT?

- Analiza SWOT pomoże Ci sprawdzić, co w Twoim projekcie działa na jego korzyść, co może być problemem i jakie czynniki z zewnątrz mogą wpłynąć na jego realizację.
- Najpierw podziel kartkę na 4 pola:

S (MOCNE STRONY)

Co jest moim atutem?

Co robię dobrze?

Co wyróżnia mój projekt?

W (SŁABE STRONY)

Co może utrudnić realizację projektu?

Czego mi brakuje?

Jakie mam ograniczenia?

O (SZANSE)

Co może pomóc projektowi?

Jakie możliwości mogę wykorzystać?

Kto może mnie wesprzeć?

T (ZAGROŻENIA)

Co może mi zaszkodzić?

Jakie przeszkody mogą się pojawić?

Co może pokrzyżować moje plany?

Jak to zrobić krok po kroku?

- Wybierz, co analizujesz.** Np. swój projekt społeczny, wydarzenie, kampanię lub pomysł na rozwiązanie konkretnego problemu.
- Odpowiedz na pytania w każdym polu.** Nie musisz od razu wymyślać idealnych odpowiedzi. Zapisz wszystkie pomysły, które przychodzą Ci do głowy.
- Pomyśl o tym, na co masz wpływ, i o tym, czego nie kontrolujesz.** Mocne i słabe strony dotyczą przede wszystkim Ciebie i Twojego projektu. Szanse i zagrożenia wynikają głównie z otoczenia, czyli rzeczy, na które nie masz pełnego wpływu.
- Wybierz najważniejsze elementy.** Nie wpisuj wszystkiego. W każdej kategorii wybierz kilka punktów, które rzeczywiście mogą mieć wpływ na powodzenie projektu.
- Wyciągnij wnioski.** Zastanów się, jak możemy wykorzystać nasze mocne strony i szanse? Jak możemy ograniczyć słabe strony i przygotować się na zagrożenia?

Pamiętaj! Dobra analiza SWOT nie polega na udowodnieniu, że projekt jest świetny. Jej celem jest szczere spojrzenie na projekt i znalezienie sposobów, żeby zwiększyć jego szanse na sukces.

ZADANIE 3

Pracując w grupach, wyobraźcie sobie, że jesteście Radą Doradczą Wokulskiego. Narysujcie schemat analizy SWOT. Na podstawie przeczytanych fragmentów *Lalki* na schemacie rozpiszcie analizę SWOT działań Wokulskiego, jakby były jego projektem.

MIEJSCE NA ODPOWIEDŹ 

S (MOCNE STRONY)

W (SŁABE STRONY)

O (SZANSE)

T (ZAGROŻENIA)

ELEVATOR PITCH

Elevator pitch (z ang. „przemówienie w windzie”) – to krótka, zwięzła prezentacja pomysłu lub projektu, mająca na celu zainteresowanie słuchacza w czasie, jaki zajmuje przejazd windą, czyli zwykle od 30 sekund do 3 minut. Kluczem jest przekazanie najważniejszych informacji w sposób przekonujący i angażujący, aby wzbudzić ciekawość i zachęcić do dalszej rozmowy. Elevator pitch powinien zawierać informacje: kim jesteś, jaki problem rozwiązujesz, jakie masz osiągnięcia, jaki jest Twój cel.

Jak przygotować dobre „przemówienie w windzie”?

- **Zadbaj o pierwsze zdanie.** Zaczynj od pytania, zaskakującego faktu, krótkiej historii albo mocnego stwierdzenia, które przyciągnie uwagę.
- **Zaczynj od najważniejszego.** Masz tylko chwilę, żeby zainteresować odbiorcę – nie trać jej na długie wprowadzenie.
- **Powiedz, jaki problem rozwiązujesz.** Zastanów się: Co chcemy zmienić? Dlaczego to jest ważne?
- **Opowiedz o swoim pomysle w prosty sposób.** Unikaj trudnych słów, branżowego języka i skomplikowanych wyjaśnień.
- **Pokaż, dla kogo jest Twój projekt.** Powiedz, komu chcesz pomóc i dlaczego właśnie tej grupie.
- **Wyróżnij swój pomysł.** Zastanów się, co sprawia, że Wasze rozwiązanie jest ciekawe, inne lub skuteczniejsze od tego, co już istnieje.
- **Mów o efektach, nie tylko o działaniach.** Zamiast wyliczać, co zrobicie, pokaż, co dzięki temu się zmieni.
- **Dodaj konkrety.** Liczby, przykłady, krótkie historie czy fakty sprawiają, że pitch staje się bardziej wiarygodny.
- **Nie próbuj powiedzieć wszystkiego.** *Elevator pitch* nie jest prezentacją całego projektu. Wybierz 2–3 najważniejsze informacje.

Jak przygotować się do wygłoszenia „przemówienia w windzie”?

- **Mów własnymi słowami.** Nie ucz się tekstu na pamięć słowo w słowo. Lepiej zapamiętać jego strukturę i najważniejsze punkty.
- **Ćwicz na głos.** Przeczytanie pitchu w głowie to za mało. Sprawdź, jak brzmi, kiedy naprawdę go wypowiadasz.
- **Zmierz czas.** Dobry pitch powinien zmieścić się w wyznaczonym limicie. Zostaw kilka sekund zapasu.
- **Zwróć uwagę na mowę ciała.** Patrz na odbiorcę, mów wyraźnie, nie garb się i nie chowaj rąk w kieszeniach.
- **Nie mów zbyt szybko.** Stres często sprawia, że przyspieszamy. Rób krótkie pauzy – dzięki nim najważniejsze informacje wybrzmia mocniej.
- **Pokaż energię i zaangażowanie.** Jeśli Tobie zależy na pomysle, łatwiej zainteresować nim innych.
- **Zakończ mocnym akcentem.** Ostatnie zdanie powinno zostać w pamięci – może być krótkim podsumowaniem, hasłem, pytaniem albo wezwaniem do działania.

★ ZADANIE 4

Wcielając się w rolę Wokulskiego, przygotujcie w grupach „przemówienie w windzie” o działaniach Wokulskiego. Tworząc przemówienie, weźcie pod uwagę fragmenty tekstu Lalki oraz Waszą analizę SWOT. Przemówienie może trwać maksymalnie 3 minuty. Każda osoba z grupy musi zabrać głos. Po wygłoszeniu przemówienia reszta klasy będzie miała 2 minuty na zadanie Wam pytań lub udzielenie informacji zwrotnej o wystąpieniu.

Poniżej rozpisz plan przemówienia i zaznacz punkty, które będziesz przedstawiał_a.

MIEJSCE NA NOTATKI

Udzielając informacji zwrotnej, pomyśl:

- co zapamiętałeś_aś z wystąpienia?
- co było najbardziej interesujące?
- co było niejasne?

MIEJSCE NA NOTATKI